

Marek Ratajczak

*Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu¹
ORCID: 0000-0003-3671-4227*

EKONOMIA I EDUKACJA EKONOMICZNA W OKRESIE „POWROTU HISTORII”²

■ UWAGI WSTĘPNE

Ekonomia jest nauką społeczną. To stwierdzenie dla większości badaczy zajmujących się tą dyscypliną nauki³ jest czymś oczywistym. Użycie sformułowania „dla większości” wiąże się z tym, że zwłaszcza ta część ekonomii, która jest najsilniej zmatematyzowana, a w szczególności ekonomia matematyczna, może być postrzegana jako bliższa naukom formalnym, takim jak logika czy właśnie matematyka, niż naukom społecznym. Przyjmując jednak, że w swej zdecydowanej większości przynależność ekonomii do nauk społecznych nie budzi wątpliwości, należy zauważyć zarazem, że stosunkowo rzadko w dyskusjach o ekonomii pojawia się wątek konsekwencji, jaką owa przynależność do nauk społecznych oznacza. A jedną z tych konsekwencji, i to szczególnie istotną także w wymiarze metodologicznym, jest fakt, że rozwój ekonomii pozostaje ściśle powiązany z tym, co dzieje się w otoczeniu społecznym, gospodarczym, technologicznym, a nierzadko i politycznym (Mirowski 1999; Davey 2011).

W prezentowanym opracowaniu podjęta została próba dyskusji o ekonomii jako nauce, a także, choć w mniejszym wymiarze, o edukacji ekonomicznej na poziomie akademickim, właśnie w kontekście zmian zachodzących w otoczeniu społeczno-gospodarczo-politycznym w okresie już ponad dwudziestu lat od rozpoczęcia XXI wieku, a co nazwano okresem powrotu historii.

¹ E-mail: Marek.Ratajczak@ue.poznan.pl

² W opracowaniu wykorzystano elementy wcześniejszych publikacji autora (Ratajczak 2015, 2017, 2021, 2023).

³ W wyniku tak zwanej reformy Gowina, z 2018 roku, obejmującej między innymi radykalne ograniczenie liczby dyscyplin naukowych oficjalnie funkcjonujących w Polsce, decyzją ministerialną „powołano do życia” dyscyplinę pod nazwą „ekonomia i finanse”, łącząc dwie wcześniej funkcjonujące odrębnie dyscypliny. Nie jest zamiarem autora podejmowanie dyskusji na temat zasadności takiego, budzącego wiele wątpliwości, rozwiązania nie mającego za bardzo odpowiednika w klasyfikacjach stosowanych poza Polską. Niemniej jednak niezbędne jest podkreślenie, że uwagi zawarte w opracowaniu odnoszą się w pierwszej kolejności do ekonomii w jej tradycyjnym rozumieniu, co nie oznacza, że znaczna część tych uwag nie mogłaby być rozciągnięta także na finanse czy nauki o zarządzaniu.

■ WIEK DWUDZIESTY PIERWSZY: OD KOŃCA HISTORII DO POWROTU HISTORII I KOŃCA MARZEŃ

Nieco ponad dwadzieścia lat temu, gdy zbliżał się koniec XX wieku, mimo ledwie co zakończonej krwawej fazy rozpadu Jugosławii, zwłaszcza w Europie a szerzej w szeroko rozumianym tak zwanym świecie zachodnim dominowały optymizm i wiara w potencjalnie długi okres w miarę niezakłóconego rozwoju. To wtedy zrobiło karierę spopularyzowane przez Francisa Fukuyamę pojęcie końca historii (Fukuyama 1997). Jak to z kolei określił Robert Kagan, „Współczesny [czyli ten z lat dziewięćdziesiątych XX wieku] i demokratyczny świat pragnął uwierzyć, że koniec zimnej wojny położył kres nie tylko jednemu strategicznemu i ideologicznemu konfliktowi, lecz strategicznym i ideologicznym konfliktom w ogóle. Zwykli ludzie i ich przywódcy tęsknili za „światem odmienionym” (2009: 7).

Przypominając wojnę towarzyszącą rozpadowi Jugosławii, należy zauważyć, że wojna ta była wyraźnym i niestety po części zlekceważonym sygnałem, że Europa musi liczyć się z możliwością powrotu wojny w rozumieniu klasycznych działań militarnych i że zimnowojenne podziały mogą zostać zastąpione nowymi, nie mniej niebezpiecznymi⁴. Zdaniem autora opracowania, po zakończeniu zimnej wojny, pod wpływem wiary w to, że właśnie dokonuje się nieodwracalna przemiana, zabrakło pogłębionej refleksji nad tym, jak w Europie uniknąć ryzyka powrotu do przeszłości. W zasadzie przyjęto, że likwidacja RWPG, Układu Warszawskiego i rozpad ZSRR zamykają ostatecznie, jak to napisał R. Kagan, okres ostrych konfliktów i podziałów, a przynajmniej ryzyko takich konfliktów i podziałów radykalnie ograniczają. Uznano także, że ekspansja dawnych organizacji świata zachodniego, jakimi były w okresie zimnej wojny NATO i Wspólnoty Europejskiej, a dziś Unia Europejska, na państwa dawnego bloku wschodniego, a w tym przynajmniej niektóre państwa wyłonione z ZSRR oraz fundamentalne zmiany związane z zastępowaniem systemu nierynkowego systemem rynkowym, czyli de facto kapitalizmem⁵, oraz z transformacją autorytarnych czy zdaniem niektórych wręcz totalitarnych systemów politycznych w demokrację i to tę liberalną, będzie

⁴ Jeszcze przed wybuchem wojny na Bałkanach tezę o wzroście zagrożenia wojennego w Europie wraz z końcem zimnej wojny sformułował związany z Uniwersytetem w Chicago amerykański politolog John J. Mearsheimer (1990).

⁵ W tym miejscu zauważmy, jak niezwykle rzadko efekty transformacji określa się mianem przejścia czy też de facto powrotu do kapitalizmu. Używane są na ogół różnego rodzaju określenia zastępcze typu gospodarka rynkowa czy wręcz wolnorynkowa, czy w sferze ustrojowej zapisana w polskiej Konstytucji „społeczna gospodarka rynkowa”. Samo określenie kapitalizm pada rzadko, tak jakby nie taki miał być efekt transformacji albo jakby nie chciano podkreślać tego, że obecny ustrój, między innymi w Polsce, jest właśnie formą kapitalizmu. Na to, że nie taki miał być cel społecznego buntu, którego w Polsce wyrazem był wielki społeczny ruch pierwotnej „Solidarności”, konsekwentnie zwracał uwagę Tadeusz Kowalik (2013, s. 342).

naturalnym i wystarczającym wyrazem, a zarazem swego rodzaju gwarantem, nowej, coraz bardziej zjednoczonej Europy. Niewątpliwie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w jakiejś mierze także zapomniano, a w każdym razie nie za wiele się do nich odwoływano, o bardzo trudnych doświadczeniach Europy związanych z upadkiem czterech imperiów po pierwszej wojnie światowej. A jak to celnie ujął w tytule swego artykułu nawiązującego do tamtych wydarzeń, w kontekście obecnej sytuacji, Robert D. Kaplan (2022): „Kiedy imperia lub superpotęgi upadają, chaos i wojny się rozwijają”.

Wyrazem optymizmu związanego z przełomem wieków była także popularność idei tak zwanej nowej gospodarki, której pierwszym przykładem miała być gospodarka amerykańska. W nowej gospodarce, w znacznej mierze dzięki rozwojowi informatyki i cyfryzacji, do lamusa historii miały odejść niektóre tradycyjne reguły gospodarki rynkowej, a w tym zjawisko cykliczności rozwoju.

Wiek XXI, wbrew nadziejom, które towarzyszyły jego początkom, jak na razie jest silnie naznaczony kolejnymi, czasem bezprecedensowymi i niezwykle brzemiennymi w skutki, zjawiskami kryzysowymi. Zaledwie niecałe dziewięć miesięcy po inauguracji XXI wieku, zamachy z 11 września 2001 roku oznaczały rozpoczęcie wojny z terroryzmem, która między innymi wzmocniła tendencję do traktowania dwóch fundamentalnych wartości, jakimi są wolność i bezpieczeństwo, nie jako komplementarnych, ale po części substytucyjnych. Na przestrzeni ostatnich niecałych piętnastu lat mieliśmy do czynienia z kryzysem finansowym określanym mianem największego kryzysu od czasów tak zwanego Wielkiego Kryzysu z końca lat dwudziestych XX wieku, który zdecydowanie podważył wiarę w możliwość urzeczywistnienia się wspomianej wcześniej nowej gospodarki w rozumieniu gospodarki odpornej na istotne wahania koniunkturalne, ciągle jeszcze odczuwalną pandemią COVID-19 (największą od czasów pandemii tak zwanej grypy hiszpanki) i kolejnymi falami masowej migracji będącej między innymi pochodną wojen, a w tym tej najnowszej, związanej z agresją Rosji na Ukrainę. Wszystkie te zdarzenia mają także swoje niezwykle istotne konsekwencje ekonomiczne i przyczyniły się do wzmocnienia dyskusji zarówno o praktyce życia gospodarczego także w kontekście m.in. przyszłości globalizacji, jak i o dalszym rozwoju ekonomii jako nauki, a w tym sporów o fundamenty paradygmatyczne związane ze spojrzeniem na rolę państwa i rynku.

Wskazanim powyżej zdarzeniom towarzyszą zjawiska o znacznie bardziej fundamentalnym charakterze. Pierwsze to narastający kryzys klimatyczny grożący między innymi olbrzymim nasileniem ruchów migracyjnych i bezprecedensowymi zmianami społeczno-polityczno-gospodarczymi. Drugie to pęknięcia i konflikty społeczne oraz ideologiczne, a także oznaki słabości demokracji liberalnej coraz częściej podważanej czy wręcz odrzucanej przez znaczną część poszczególnych społeczeństw i to nierzadko tych, które są postrzegane jako mające silne tradycje demokratyczne. Trzecie to obszar zmian technologicznych a zwłaszcza rewolucja

cyfrowa, której towarzyszy coraz wyraźniejsze przechodzenie od naiwnej wiary w jej rolę jako swego rodzaju lekarstwa na wszelkie bolączki życia gospodarczego i społecznego do narastających obaw o realizację wizji świata „Wielkiego Brata” czy rozwój „algokracji” (Królewski, Rybiński 2018), czyli demokracji, ale także gospodarek zdominowanych przez zastosowanie różnego rodzaju algorytmów, łącznie z tymi, które każą się poważnie zastanowić nad tradycyjnym rozumieniem suwerenności jednostek, jako konsumentów czy uczestników życia publicznego. W tle jest też rozwój firm, które nie tyle chcą zdominować rynek, ale takich, które, jak to ktoś określił w odniesieniu do Amazona, same chcą się stać rynkiem (Mitchell 2018). To wszystko razem oznacza, że rośnie prawdopodobieństwo istotnych zmian modelu gospodarczego zarówno na poziomie firm, jak i w skali makro. I wreszcie czwarte zjawisko to obszar zmian demograficznych na świecie. Co prawda liczba ludności w skali świata nie będzie w nieskończoność rosnąć, ale nadal będą postępować istotne zmiany strukturalne w wymiarze kontynentalnym i narodowym.

Patrząc na świat z perspektywy XXI wieku, można dojść do wniosku, że rzeczywiście mamy do czynienia z, wyeksponowaną w tytule jednej z ostatnich książek Grzegorza W. Kołodko (2022), matnią nakładających się na siebie zjawisk kryzysowych oraz ostrego konfliktu interesów, zwłaszcza największych państw i gospodarek. Historia, jak to określił R. Kagan, powróciła, a na dodatek, zdaniem tego samego autora, ów powrót oznacza – niestety – koniec marzeń o świecie zdecydowanie innym i lepszym niż ten z czasów zimnej wojny (Kagan 2009: 8). Może także rodzić się pytanie, czy to wszystko co nas otacza jest wyrazem pewnej epoki zmian, czy tak naprawdę jest to już wyraz zmiany epok? Co oczywiście, na to pytanie nie da się odpowiedzieć tu i teraz. Odpowiedź na to pytanie ukształtuje się dopiero z pewnej odległej perspektywy historycznej, oczywiście zakładając, że świat i gatunek ludzki w naszym rozumieniu nadal będą istnieć. Zdaniem autora opracowania to, co dzieje się od początków XXI wieku, nosi znamiona zmiany epok. Zwłaszcza że historia dowodzi, iż „panta rhei” i nic nie trwa wiecznie, choć w perspektywie naszego ludzkiego życia może się wydawać, że pewne rzeczy są trwałe i niezmiennie.

Pisząc o wieku XXI, warto także przypomnieć tak zwany zegar zagłady (*Doomsday Clock*), „skonstruowany” w 1947 roku przez naukowców, którzy pod wpływem doświadczenia związanego z dwiema wojnami światowymi i wykorzystaniem, w końcowej fazie tej drugiej, broni jądrowej, postanowili unaocznić, jak niewiele czasu ma ludzkość, by uniknąć potencjalnej ostatecznej zagłady. W momencie „uruchomienia” wskazówki zegara ustawiono na 7 minut do północy. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, czyli po umownym zakończeniu zimnej wojny i rozpadzie tak zwanego bloku radzieckiego oraz w wyniku postępów rozbrojenia i obniżania wydatków zbrojeniowych na świecie, wskazówki cofnięto do 17 minut do północy. Niestety to wszystko, co stało się na przestrzeni XXI wieku, i to nie tylko w sferze militarnej, spowodowało, że obecnie wskazówki są ustawione w pozycji 90 sekund do północy a ostatnia zmiana (przesunięcie ze 100 sekund do północy),

została dokonana pod koniec stycznia 2023 w wyniku oceny sytuacji związanej z wojną w Ukrainie.

■ EKONOMIA PRZEŁOMU WIEKÓW I PIERWSZYCH DEKAD XXI WIEKU

Jak już stwierdzono, ekonomia jest nauką społeczną, której rozwój pozostaje pod wpływem zmian, jakie zachodzą zwłaszcza w otoczeniu społecznym i gospodarczym. W rozwoju ekonomii od początków XXI wieku można, jak się wydaje, wyróżnić cztery zasadnicze podokresy. Pierwszy to czas do początków kryzysu finansowego, który umownie kojarzony jest z upadkiem banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 roku, choć tak naprawdę oznaki kryzysu pojawiły się już w roku 2007 wraz z tak zwanym kryzysem kredytów *subprime* na rynku amerykańskim. Okres ten to kontynuacja, zapoczątkowanej w okolicach połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, dominacji ekonomii głównego nurtu nawiązującej zwłaszcza do tradycji neoklasycznej, współgrającej z ideami neoliberalnymi. Narastaniu dominacji ekonomii głównego nurtu towarzyszyło rosnące przekonanie sporej części ekonomistów, że ekonomia jest zarazem najbardziej rozwiniętą spośród nauk społecznych i najbardziej zbliżoną do standardów nauk ścisłych. Dla części ekonomistów swego rodzaju gładem potwierdzającym znaczenie uprawianej przez nich nauki stała się Nagroda Banku Szwecji z nauk ekonomicznych, pamięci Alfreda Nobla. Nagroda ma już ponad pięćdziesięcioletnią tradycję i nie budzi już takich emocji, jak w początkowym okresie, kiedy to jej ustanowienie było zdecydowanie kontestowane przez zwolenników traktowania pierwotnej listy nagród nie tylko jako zamkniętej, ale też i niepozwalającej na żadne „uzupełnienia” drogą takich zabiegów, jak owo ustanowienie nagrody „pamięci Alfreda Nobla” (Offer, Söderberg 2016). O statusie ekonomii wśród nauk społecznych świadczyć miałyby także używanie raz po raz takich określeń, jak „królowa nauk społecznych” czy „imperializm ekonomiczny” będący pochodną ekspansji ekonomii i podejścia ekonomicznego w ramach analizy różnych, nie klasycznie gospodarczych, zjawisk ze sfery społecznej⁶.

Drugi etap rozwoju ekonomii w XXI wieku to czas po rozpoczęciu kryzysu finansowego. Wyróżnikiem tego okresu była zdecydowana krytyka ekonomii jako

⁶ Wszystkie przytoczone „dowody” siły ekonomii jako nauki nie oznaczają, że ekonomia jest z definicji „lepszą” nauką od innych nauk społecznych czy, że jest – w odbiorze społecznym – postrzegana bardziej jako nauka niż np. socjologia. Z badań przeprowadzonych w pierwszej dekadzie XXI wieku w Stanach Zjednoczonych wynikało, że o ile w wypadku fizyki, biologii i medycyny ponad 90% pytanych uznało, że te dyscypliny zasługują na miano naukowych, to w wypadku ekonomii było to 51%, a zarazem było to tylko o 2 punkty procentowe więcej niż w wypadku socjologii (*Is Economics a Science?...* 2008). Niestety z różnych badań wynika także, że sami ekonomiści nie cieszą się nadmiernym zaufaniem społecznym, plasując się w dolnych partiach drabiny zaufania, aczkolwiek przed politykami (Dufflo, Banerjee 2022).

nauki, w tym także przez część prominentnych reprezentantów samej ekonomii (Colander i in. 2009; Krugman 2009)⁷. Przy tym spektrum poglądów prezentowanych w ramach dyskusji o ekonomii zawierało się w przedziale od ocierania się o antyekonomizm do przejawów ekonomicznego tryumfalizmu. Antyekonomizm w swej skrajnej postaci polega na negacji użyteczności i naukowości ekonomii, a także oskarżania jej (a w zasadzie nie tyle samej ekonomii, co ekonomistów) o przyczynianie się, poprzez lansowanie niesłusznych koncepcji, do powstawania czy narastania różnych negatywnych zjawisk społecznych⁸. Z kolei ekonomiczny tryumfalizm to skłonność niektórych ekonomistów do wywyższania się w stosunku do reprezentantów innych nauk społecznych i do prezentowania osiągnięć uprawianej przez siebie nauki tak, jakby miały one wymiar podobny do rezultatów uzyskiwanych w ramach nauk ścisłych. Ekonomiczny tryumfalizm oparty jest także na przekonaniu, że to nie ekonomia zawodzi, tylko ci, którzy nie chcą lub nie potrafią (także w gronie samych ekonomistów) korzystać z niepodważalnych efektów rozwoju tej nauki (Sorman 2009; Cochrane 2011).

Etap trzeci w rozwoju ekonomii w XXI wieku rozpoczął się w okolicach 2010 roku, kiedy to wraz z wychodzeniem z kryzysu finansowego nastąpiło uspokojenie medialnej „mody” na krytykowanie ekonomii. Nie oznaczało to jednak, że zakończyła się dyskusja o ekonomii jako nauce. Dyskusja ta toczyła się nadal i wiązała ze ścieraniem się różnych koncepcji, w warunkach osłabienia pozycji dotychczasowej ekonomii głównego nurtu. Podkreślić jednak należy, że trudno byłoby wskazać wyraźnego czy też dominującego pretendenta do stania się nową ekonomią głównego nurtu, choć niewątpliwie wśród zwolenników tak zwanej myśli heterodoksyjnej szczególną aktywność wykazują reprezentanci ekonomii instytucjonalnej i ewolucyjnej oraz różni mniej lub bardziej ortodoksyjni kontynuatorzy tradycji keynesowskiej. Krytycy ekonomii głównego nurtu nadal są jednak silniejsi w wykazywaniu, niekiedy ewidentnych, jej słabości, niż w proponowaniu dojrzałego alternatywnego programu badawczego.

Początki czwartego etapu rozwoju ekonomii od początków XXI wieku wiążą się z pandemią COVID-19. Liczba publikacji zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami nie tylko na temat różnych aspektów rzeczywistości społeczno-gospodarczej analizowanych w kontekście potencjalnych konsekwencji wynikających z pandemii,

⁷ Ciekawym wątkiem w ramach nurtu krytycznego wobec tak zwanej ekonomii głównego nurtu jest podejście uwzględniające elementy nauki społecznej kościoła katolickiego. W nurcie tym silnie akcentowane są swego rodzaju idealizm wszelkich koncepcji opartych na pojęciu samoregulującego się rynku oraz niezbędność przywrócenia w dyskusji o zjawiskach ekonomicznych istotnego miejsca kwestiom z obszaru moralności (Dembinski, Beretta 2014).

⁸ Przykładem co prawda publicystycznego, ale zamieszczonego w bardzo wpływowym czasopiśmie tekstu już w tytule negującym naukowość ekonomii jest artykuł Gideona Rachmana *Historycy obalmy z tronu ekonomię: Nadszedł czas weryfikacji prawd szerzonych przez pseudonaukowców zwanych ekonomistami*, zamieszczony w „The Financial Times”, a wydrukowany w „Dzienniku Gazecie Prawnej”, 13 września 2010, s. A11.

lecz także właśnie w odniesieniu do pytania, czy i na ile ekonomia może lub powinna ulec zmianie pod wpływem idei „nowej normalności” pandemicznej i popandemicznej jest bardzo duża. Wybuch obecnej fazy wojny w Ukrainie tudzież przyspieszenie zmian technologicznych związane z coraz szerszymi odwołaniami do wykorzystania sztucznej inteligencji to kolejne wyzwania, wobec których stają ekonomiści i uprawiana przez nich nauka. Wszystkie te zjawiska działy się lub dzieją w warunkach coraz wyraźniejszych przejawów nasilającego się kryzysu klimatycznego oraz oznak słabnięcia demokracji liberalnej. Nagromadzenie różnych zjawisk wskazujących na niekiedy fundamentalny charakter zmian zachodzących w otoczeniu społeczno-gospodarczym umacnia część ekonomistów w przekonaniu, że niezbędne jest swego rodzaju „pomyślenie” ekonomii na nowo i dokonanie zmian na poziomie paradygmatycznym (*Pomyśleć...* 2018; Skidelsky 2021; Keen 2022).

■ JAKĄ NAUKĄ JEST EKONOMIA?

Ekonomia jest nauką, która nie doczekała się jednej powszechnie akceptowanej definicji. Dwa główne podejścia w definiowaniu ekonomii, to z jednej strony nurt zakresowy, odwołujący się do tradycji wywodzącej się z ekonomii klasycznej (w ramach tego nurtu próbuje się określić granice tego, czym powinna zajmować się ekonomia), z drugiej – esencjonalny, związany z osobą Lionela Robbinsa i jego definicji ekonomii, jako nauki, która bada postępowanie człowieka jako stosunek między celami a ograniczonymi środkami, dającymi się stosować w różny sposób (Glapiński 2006). W nurcie esencjonalnym próbuje się przede wszystkim określić istotę faktów, które mają charakter ekonomiczny.

Z punktu widzenia klasyfikacji nauk generalnie przyjmuje się, że ekonomia to nauka społeczna, nieścisła (*inexact science*) i empiryczna. Ekonomia jest także raczej nauką idiograficzną niż w pełni nomotetyczną, gdyż ma ograniczone możliwości określania praw, a także problemy z predykcją i tworzeniem „twardych” teorii (Hajduk 2005; Stachak 2006). W odniesieniu do przynależności ekonomii do nauk społecznych należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Chodzi o imperializm ekonomiczny i przypisywanie ekonomii statusu królowej nauk społecznych (Lazear 2000; Rist 2015). Ten szczególny status ekonomii ma być pochodną zarówno tego, że ekonomia jest najbardziej znaną, popularną i rozwiniętą nauką społeczną, jak i tego, że rozważania o charakterze ekonomicznym i narzędzia zaczerpnięte z arsenału ekonomii zaczęły być coraz szerzej wykorzystywane na gruncie pozostałych nauk społecznych (Brzeziński, Gorynia, Hockuba 2008).

Warto jednak zauważyć, że królowa nauk społecznych przez metodologów postrzegana jest jako stosunkowo mało rygorystyczna, chociażby z punktu widzenia wykorzystywania takiego pojęcia, jak teoria czy w łagodniejszej wersji: model. Świadectwem miękkiego podejścia do kwestii metodologicznych jest między innymi dość często odwoływanie się przez autorów prac z zakresu ekonomii do

idei falsyfikacji, która w praktyce przybiera często postać konfirmacjonizmu, który falsyfikacją na pewno nie jest. Silna rola instrumentalizmu, a zdaniem niektórych badaczy wręcz retoryki w sferze ekonomii, powoduje, że występuje ryzyko funkcjonowania różnych koncepcji bez ich rzetelnej weryfikacji (McCloskey 1998). Generalnie w ekonomii, aczkolwiek nie jest to tylko jej „przypadłość”, dostrzec można pewien dysonans pomiędzy bogatym nurtem rozważań na temat metodologii czy wręcz filozofii ekonomii⁹, a tym jakie znajduje to odzwierciedlenie w ramach refleksji metodologicznej, która powinna towarzyszyć procesowi twórczemu po stronie badaczy niezajmujących się bezpośrednio metodologią czy filozofią nauki.

Charakteryzując współczesną ekonomię, trzeba także zwrócić uwagę na podział ekonomistów na tych, którzy zaliczają się do nurtu pozytywistyczno-dedukcyjnego i tych, których można określić jako reprezentantów nurtu historycystyczno-empirycznego. Typowe dla nurtu pozytywistyczno-dedukcyjnego w ekonomii jest bardzo daleko idące odwoływanie się do wykorzystania matematyki. To właśnie przedstawiciele tego nurtu dominują we współczesnej ekonomii akademickiej, przy czym chodzi tu nie tylko o dominację ilościową, ale zwłaszcza dominację rozumianą jak propagowanie pewnego standardu, czy też ideału naukowości. W nurcie historycystyczno-empirycznym matematyka jest tylko jednym z narzędzi i to niekoniecznie szczególnie istotnym (Glapiński 2006). W tle sporu między dwoma zarysowanymi nurtami w ekonomii jest dyskusja o tym, czy i na ile ekonomia może mieć wymiar pozytywny (Blaug 1995; Czarny 2004; Zboroń 2009). Ekonomiści związani z tak zwanym głównym nurtem na ogół zdecydowanie odwołują się do idei ekonomii jako nauki pozytywnej. Z kolei zwolennicy różnego rodzaju koncepcji alternatywnych na ogół akceptują elementy podejścia normatywnego, uważając, że ideał pozytywności można osiągnąć tylko za cenę ograniczenia się do analiz odartych z jakiegokolwiek kontekstu historycznego i społecznego, a to z kolei prowadzi do wniosków albo błędnych, albo na tyle ogólnych, że w praktyce bezużytecznych. Ze sporem o normatywny i pozytywny charakter ekonomii ściśle wiąże się dyskusja dotycząca uniwersalizmu ustaleń. Dwa skrajne stanowiska w tej materii to z jednej strony wizja ekonomii jako nauki, której ustalenia są tak samo prawdziwe zawsze, jak i wszędzie. Z drugiej strony, jest to wizja ekonomii jako nauki, w ramach której nie można formułować jakichkolwiek praw w wyniku zmienności czasowej i przestrzennej przedmiotu badań. Zgodnie z tym punktem widzenia, na gruncie ekonomii można co najwyżej operować pojęciem tendencji, analogii, prawidłowości, ale nie praw, bowiem wszędzie oznacza nigdzie, a zawsze to w rzeczywistości tak naprawdę nigdy.

⁹ Wyrazem tego są między innymi opublikowane także przez polskich badaczy w ostatnich latach opracowania książkowe, a wśród nich prace Łukasza Hardta (2013), Bartosza Scheuera (2015), Aleksandra Ostapiuka (2020) czy praca zbiorowa pod redakcją Marcina Gorazdy, Łukasza Hardta i Tomasza Kwarcińskiego (2016).

Bardzo istotnym elementem sporu o współczesną ekonomię, a zarazem wyznacznikiem przynależności ekonomistów do z jednej strony ekonomii głównego nurtu a z drugiej – różnych odłamów współczesnej heterodoksji, jest podnoszona już kwestia roli matematyki w badaniach ekonomicznych. Po jednej stronie są ci, którzy traktując matematykę jako uniwersalny język nauki, są zarazem zdecydowanymi na ogół zwolennikami analiz ekonomicznych opartych na idei abstrakcji i dedukcji. Po drugiej stronie są zwolennicy przede wszystkim analizy jakościowej i indukcyjnej, która tylko w ograniczonym zakresie może korzystać z narzędzi matematycznych. Zdaniem przeciwników ekonomii czystej troska o precyzję, czy też swoistą elegancję i formalną stronę wywodów dominuje w tym wypadku zdecydowanie nad dążeniem do prawdy w rozumieniu ścisłych odniesień do rzeczywistości i użyteczności praktycznej uzyskanych wyników (Mayer 1996). Tyle tylko, że z kolei ucieczka od matematyki, typowa zwłaszcza dla radykalnych zwolenników analizy jakościowej, grozi banalizacją badań naukowych, nadużywaniem zasady *pars pro toto* i poprzestawaniem na tym, co można określić mianem etapu preteoretycznego w nauce. Matematyka bowiem często bezlitośnie obnaża wszystkie słabe punkty w logice wyvodu. Pisząc o sporze o rolę matematyki w ekonomii, trudno przy okazji nie zauważyć, że większość fundamentalnych dla rozwoju ekonomii prac oparta jest na dość skromnym aparacie matematycznym i raczej zalicza się do nurtu jakościowego niż ilościowego.

Chyba najistotniejszą kwestią z punktu widzenia dyskusji o ekonomii jako nauce, zwłaszcza w jej współczesnym wydaniu, jest pytanie o paradygmat (Wojtyła 2008). Gdyby chcieć się pokusić o telegraficzną prezentację szczególnie istotnych dla paradygmatu ekonomii głównego nurtu słów kluczy, to sprowadzić by je można do zbioru: rynek, samoregulacja transakcja, konkurencja, racjonalność, producent, konsument. Krytycy ekonomii głównego nurtu podkreślają, że jest ona oparta na niepasujących do współczesnej rzeczywistości odwoływaniach do scjentyistycznego modelu nauki (paradygmat mechanistyczno-deterministyczny) i obrony tego, co David Colander określił mianem „Świętej Trójcy” (racjonalizm, równowaga, chciwość) (Colander 2005; Scheuer 2015). Poza ekonomią głównego nurtu funkcjonują reprezentanci różnych szkół i prądów współczesnej ekonomii, którzy kwestionują dominujący paradygmat.

Dyskusja o paradygmacie, czy też paradygmatach współczesnej ekonomii, jest niekiedy związana z pytaniem o to, czy ekonomia jest lub powinna być nauką pluralistyczną? Pluralizm oznacza przy tym coś więcej niż tolerowanie występowania szkół czy koncepcji o niekiedy istotnie odmiennych źródłach, czy wizjach mechanizmów gospodarczych. Sam fakt istnienia takich różnych szkół czy kierunków jest tylko wyrazem różnorodności. Pluralizm natomiast, zdaniem jego postulatorów, powinien oznaczać akceptację współwystępowania i rozwijania się różnych, niekiedy istotnie odmiennych koncepcji w takim samym stopniu możliwych do obrania jako drogi poznania i zrozumienia rzeczywistości gospodarczej. W ekonomii

zarówno podział na tzw. ortodoksję i heterodoksję, jak i ekonomię głównego nurtu i ekonomię alternatywną jest mniej lub bardziej wyraźnie powiązany z hierarchizacją i uznawaniem pewnych szkół i koncepcji za słuszne czy wręcz jedynie słuszne, a zarazem zdecydowanym odrzucaniem innych. W jakiejś mierze w środowisku ekonomistów działa też coś, co można określić mianem mody. Przykładem jest zarówno znana z przeszłości moda na keynesizm, czy późniejsza moda na jego niekiedy radykalne potępienie i odrzucanie, jak i obecna moda na instytucjonalizm.

Z punktu widzenia dyskusji o społecznym oddziaływaniu ekonomii i ekonomistów warto wspomnieć o podziale ekonomii na tę, którą można by określić mianem laboratoryjnej i tę, którą można by nazwać pop-ekonomią, która jest nauką w wersji popularnej i medialnej dostosowanej do wymagań kultury masowej (Lassudrie-Duchêne 1998). Pierwsza stara się respektować różne rygorystyczne wymogi analizy i wnioskowania, ale zwłaszcza w swej najbardziej wyrafinowanej, zmatematyzowanej postaci dostępna i rozumiała jest dla stosunkowo wąskiego grona profesjonalistów (Rubinstein 2006)¹⁰. Druga jest znacznie mniej rygorystyczna i nie stroni od różnego rodzaju uproszczeń, a zarazem nierzadko prezentowana jest w kategoriach bezdyskusyjności. W efekcie opinia publiczna często kojarzy ekonomię przede wszystkim z popularnymi, dzięki swej obecności medialnej, ekspertami, którzy niekoniecznie muszą być wysokiej klasy specjalistami, ale za to często i chętnie a zarazem nierzadko bardzo zdecydowanie i niestety nie zawsze rzetelnie wypowiadają się o różnych zjawiskach (Duflo, Banerjee 2022). Oczywiście możliwe, a nawet bardzo pożądane jest umiejętne łączenie ekonomii w wersji czysto naukowej z ekonomią w wersji pop, ale nie jest to zadanie łatwe.

Wszystkie przytoczone w tej części opracowania problemy czy też kwestie sporne związane z współczesną ekonomią nie uzasadniają, zdaniem autora opracowania, tezy, że ekonomia jest w jakimś szczególnym kryzysie. Ekonomia „cierpi” na konsekwencje swej przynależności do nauk społecznych i typowy dla tych nauk problem złożoności, zmienności i niemożliwego do ostatecznego poznania przedmiotu badań. Wystarczy jednak porównać, oczywiście zachowując świadomość wszystkich różnic historycznych, Wielki Kryzys przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku i towarzyszące mu reakcje i działania poszczególnych państw z ostatnim kryzysem, aby dostrzec istotne i to pozytywne różnice, które zwłaszcza w sferze zastosowanych instrumentów polityki makroekonomicznej w znacznej mierze są pochodną rozwoju ekonomii.

Jeśli można mówić i pisać o kryzysie ekonomii, to w kategoriach teorii rewolucji naukowych Thomasa Kuhna. Zgodnie z tą koncepcją w rozwoju nauki można wydzielić okresy normalnego rozwoju, kiedy to badania prowadzone są zgodnie z obowiązującym, czy też dominującym paradygmatem, oraz okresy rewolucyjnych

¹⁰Na problem docierania ekonomistów ze swoją wiedzą do tak zwanych zwykłych odbiorców zwrócił uwagę Dani Rodrik, tym między innymi motywując napisanie książki *Rządy ekonomii* adresowanej tak do ekonomistów, jak i do laików (Rodrik 2019).

zmian, kiedy to swoiste sytuacje kryzysowe związane z narastaniem wątpliwości, co do dominującego paradygmatu prowadzą do nasilania się prób jego podważenia i odrzucenia. Nie ma przy tym gwarancji, że nowy czy też alternatywny paradygmat musi być bezwzględnie lepszy od poprzedniego. Ponieważ o zmianach paradygmatu decyduje wola większości badaczy, to może się okazać, że kształtujący się konsens teoretyczno-metodologiczny może oznaczać przyjęcie koncepcji niestanowiących rzeczywistego postępu w stosunku do koncepcji odrzuconych czy spychanych z piedestału idei dominujących. Obserwując, co dzieje się aktualnie w ekonomii, można niewątpliwie dostrzec oznaki kryzysu w rozumieniu teorii rewolucji naukowych. Wyraźne jest zwątpienie w przydatność części koncepcji i narzędzi rozwiniętych zwłaszcza w ramach ekonomii głównego nurtu. Czy doprowadzi to do ukształtowania się zupełnie nowego paradygmatu jest jak na razie kwestią otwartą.

■ POSTULATY DOTYCZĄCE ZMIAN W EKONOMII

To, że zdaniem autora opracowania nie jest zasadne postrzeganie współczesnej ekonomii jako znajdującej się w jakimś szczególnym kryzysie, nie znaczy zarazem, że nie można próbować sformułować pewnych postulatów pod adresem rozwoju ekonomii w przyszłości. Podejmując dyskusję o pożądanym zmianach w ekonomii, po pierwsze należy podkreślić konieczność akceptacji zmienności świata ekonomicznego i ewolucyjnego charakteru zjawisk gospodarczych. Przy tym w odniesieniu do ewolucyjności należy zwrócić uwagę, że nie chodzi o ewolucyjność w rozumieniu naturalistycznym, typowym dla świata przyrody, którą dostrzegał i rozumiał już Adam Smith, ale o ewolucyjność o charakterze kulturowym. Oczywiście w punkcie wyjścia analiz ekonomicznych i będących na bardzo wysokim poziomie abstrakcji modelach można od idei ewolucyjności odstępować, ale powinno to być traktowane jako swoiste założenie idealizujące, a nie fundament analizy ekonomicznej.

Po drugie idea ewolucji musi wiązać się z szerszym uwzględnieniem historycznego wymiaru zjawisk ekonomicznych i samej ekonomii. W tym kontekście należy zauważyć, widoczną chociażby na poziomie większości programów nauczania ekonomii, tendencję do ograniczania czy wręcz eliminowania takich przedmiotów, jak historia gospodarcza czy historia myśli ekonomicznej (Blaug 2001). Już na tym etapie kształtowania zarówno przyszłych praktyków, jak i badaczy gospodarki, ginie czy też ulega poważnemu ograniczeniu świadomość zjawisk gospodarczych jako zjawisk historycznych, nierzadko kumulacyjnych i ewolucyjnych, czy powtarzających się, aczkolwiek w zmienionych warunkach.

Po trzecie uznaniu ewolucyjnego charakteru zjawisk ekonomicznych w ich wymiarze kulturowym powinno towarzyszyć bardziej niż do tej pory faktyczne, a nie deklaratywne uznanie, że „instytucje mają znaczenie”. Pożądane jest także odejście od idealizacji czy też absolutyzacji pewnych instytucji, a zwłaszcza rynku.

To, że gospodarka ma być rynkowa nie może być utożsamiana z idealizacją rynku zarówno w funkcji regulacyjnej, jak i alokacyjnej. To, że gospodarka ma być rynkowa nie może być także tożsamy ze stawianiem znaku równości między rynkiem wolnym a nieregulowanym (Acemoglu 2008). W gospodarce potrzebny jest rynek jako mechanizm podstawowy z punktu widzenia zapewnienia mikroekonomicznej efektywności. Potrzebne jest jednak także państwo jako instytucja regulująca oraz chroniąca przed nadużywaniem władzy ekonomicznej dla realizacji partykularnych interesów. Nowe spojrzenie na państwo i jego rolę w gospodarce wymaga jednak porzucenia tego, co zdaniem niektórych badaczy łączy różnych przedstawicieli ekonomii głównego nurtu, a co Robert Skidelsky nazwał wręcz „nienawiścią do rządu” (Skidelsky 2012: 55). Wyrazem takiego nowego spojrzenia na relacje rynku i państwa są – przytaczane między innymi w kontekście dyskusji o polskiej rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju – idea Nowej Ekonomii Strukturalnej Justina Yifu Lina (Lin 2012), jak i koncepcje przedsiębiorczego państwa Mariany Mazzucato (Mazzucato 2016). Także koncepcja nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko (2020) jest ważkim przykładem szukania i proponowania nowego spojrzenia na gospodarkę rynkową i mechanizmy niezbędne dla zapewnienia tego, by to przede wszystkim rynek służył ludziom a nie ludzie stawali się swego rodzaju sługami rynku.

Po czwarte ekonomia powinna przejść od imperializmu do idei kooperacji i wzajemnego wzbogacania się z innymi naukami społecznymi (Colander 2003). Oczywiście są argumenty na rzecz tezy, że między innymi dzięki zastosowaniu matematyki, ekonomia w kategoriach pewnego wzorca nauki, czerpanego z nauk ścisłych czy wręcz formalnych, osiągnęła wyższy etap rozwoju niż inne nauki społeczne. Jednakże nie wyklucza to tego, że ekonomia może a nawet powinna czerpać z dorobku innych nauk społecznych, a świadectwem tego jest chociażby rozwój ekonomii behawioralnej czy finansów behawioralnych.

Po piątę wszystkie wymienione do tej pory oczekiwane czy postulowane zmiany w ekonomii musiałyby się także wiązać z odejściem od niekiedy mocno uproszczonej idei homo oeconomicus (Dzionek-Kozłowska 2018; Horodecka 2018), który w sferze ekonomicznej rozumuje wyłącznie w kategoriach stosunkowo prostego wymiaru kosztów i korzyści, a na dodatek zachowuje się w pełni racjonalnie i działa niezależnie od innych ludzi tudzież jest wolny od wszelkich ograniczeń wynikających ze sfery moralności.

Po szóste pożądanym jest pewne przewartościowanie poglądów na rolę matematyki w ekonomii (Czarny 2007). Nadmierne eksponowanie techniczno-matematycznego wymiaru ekonomii i zarządzania powoduje, że także w praktyce, chociażby w sektorze finansowym, rodzi się, czy jak pokazują ostatnie wydarzenia wręcz narodziła się, swoista pokusa postrzegania rozwiązań formalnych (nowe, złożone od strony techniczno-matematycznej produkty) jako swoistego panaceum na tradycyjne problemy, a zwłaszcza te związane z pojęciem ryzyka podejmowanych

decyzji. Przewartościowania poglądów na rolę matematyki w ekonomii nie należy jednak utożsamiać z ideą ograniczania zastosowania matematyki. Chodzi przede wszystkim o rewizję oczekiwań co do roli matematyki jako swoistego kamienia filozoficznego, pozwalającego na uczynienie z ekonomii nauki zbliżonej do nauk ścisłych.

Po siódme ekonomiści, mając słuszne powody do satysfakcji z rozwoju swej nauki na przestrzeni ostatnich już prawie dwustu pięćdziesięciu lat, czyli od momentu opublikowania *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* przez Adama Smitha, powinni jednak zarazem zaakceptować, że ekonomia, będąc nauką społeczną, nigdy nie będzie mogła aspirować do bycia nauką quasi-ścisłą. Bez względu na wyrafinowanie i techniczną złożoność narzędzi analizy zawsze będziemy mieć problem z predykcją. Tak zwane „czarne łabędzie” (Taleb 2015) i inne jeszcze rzadsze „okazy” będą zawsze mogły nas zaskakiwać, co nie znaczy, że nie powinniśmy próbować ich uwzględniać w dyskusjach o scenariuszach przyszłości.

Po ósme ekonomia powinna stać się bardziej pluralistyczna w rozumieniu akceptacji różnych teorii i koncepcji, nawiązujących do niekiedy odmiennych paradygmatów. Zresztą coraz częściej, pomijając najbardziej zagorzałych zwolenników czystości podejścia w kategoriach konkretnej szkoły czy teorii, ekonomiści uprawiają ekonomię eklektyczną czy też tzw. ekonomię złożoności. Oczywiście, podobnie jak w wypadku dyskutowanego wcześniej łączenia ekonomii z innymi naukami, eklektyzm czy złożoność nie mogą być synonimem swoistego miszmaszu metodologicznego.

I wreszcie po dziewiąte nie rezygnując z dążenia do maksymalnej precyzji ustaleń i doskonalenia formalnego aparatu badań ekonomicznych, należy zaakceptować, że ekonomię trzeba traktować jako naukę, w której istotną rolę muszą grać kwestie z obszaru etyki i moralności. Adam Smith, o czym ekonomiści zdają się często nie pamiętać, nie traktował *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* jako dzieła oderwanego od czy tym bardziej negującego to, co zawarł w wydanej wcześniej *Teorii uczuć moralnych* (Sedláček 2012).

■ O EDUKACJI EKONOMICZNEJ NA POZIOMIE WYŻSZYM

Rozwój ekonomii jako nauki znajduje odzwierciedlenie, choć nie zawsze natychmiastowe i pełne, w programach nauczania na poziomie akademickim. Czas dominacji ekonomii głównego nurtu nawiązującej do tradycji neoklasycznej przypadł na okres znacznie szerszych zmian związanych z postrzeganiem uniwersytetów i ich roli w życiu społeczno-gospodarczym. Uniwersytety coraz mniej zaczęły być postrzegane jako nawiązujące do tradycji tak zwanego modelu humboldtowskiego świątynie wiedzy i nauki a coraz bardziej jako swego rodzaju fabryki produktów w postaci publikacji i absolwentów i uzyskiwanych przez nich dyplomów. W wypadku nauk ekonomicznych dodatkową rolę grały konsekwencje zmian towarzyszących

tak zwanej rewolucji lub zdaniem innych kontrrewolucji neoliberalnej. Wraz z tymi zmianami ekonomia coraz bardziej zaczęła być rozwijana i uczona jako nauka quasi-ściśła z towarzyszącym temu przenoszeniem akcentów na rozwijanie kompetencji technicznych i ilościowych kosztem elementów kształcenia nawiązujących do klasycznej edukacji społecznej i humanistycznej (Wilkin 2009; Kołodko 2020). Niestety, z perspektywy czasu i chociażby dyskusji, która towarzyszyła kryzysowi finansowemu z końca pierwszej dekady XXI wieku trudno nie zgodzić się z Kennethem Bouldingiem, który już w latach siedemdziesiątych poprzedniego stulecia przestrzegał, że eliminowanie zwłaszcza historii z edukacji ekonomicznej i jej nadmierne podporządkowanie rozwijaniu umiejętności technicznych i ilościowych może prowadzić do kształcenia ludzi, którzy nie będą dostrzegać i rozumieć podstawowych zasad funkcjonowania gospodarki jako składowej życia społecznego (Boulding 1971).

Postrzeganie uniwersytetu jako fabryki identyfikowane jest z ideą tak zwanego Makuniwersytetu, w którym zasadniczą rolę grają, tak jak we wzorcu, którym jest McDonald, takie kwestie, jak: uproszczenie, unifikacja i standaryzacja, które w sumie powinny prowadzić do poprawy efektywności. Słowa kluczowe związane z makdonaldyzacją to, obok efektywności: pomiar, przewidywalność i kontrola (Ritzer 1996, 1999). W uniwersytecie-fabryce istotną rolę gra, generalnie słuszna, idea satysfakcji klientów-studentów. Dla znacznej części studentów dyplom ukończenia studiów wyższych kojarzy się jednak przede wszystkim z uzyskaniem pewnego zakresu wiedzy bezpośrednio i w krótkookresowej perspektywie przydatnej w praktyce zawodowej oraz umiejętności o charakterze narzędziowym takich jak np. znajomość języków obcych. Jest to de facto bardziej wizja studiów jako pomaturalnej szkoły zawodowej lub studiów zbliżonych do tego, co tradycyjnie wiąże się z wizją studiów podyplomowych, niż idea studiów w rozumieniu rozwijania różnego rodzaju umiejętności a w tym przygotowania do kształcenia się przez całe życie. W zaprezentowanej wizji studiów wyższych, bliskiej wyobrażeniom i oczekiwaniom wielu studentów, przedmioty o bardziej ogólnym, czy też teoretycznym wymiarze są postrzegane jako nieprzydatne i niepotrzebnie absorbujące czas i wysiłek. Niestety konsekwencją oczekiwań studentów stają się raz po raz modyfikacje programowe niekoniecznie wynikające z merytorycznych przesłanek.

W efekcie tego, co wskazano wyżej, w dominującej obecnie wizji kształcenia ekonomistów jest eksponowane na ogół krótkookresowe spojrzenie na karierę zawodową przyszłych absolwentów (ich miejsce na rynku pracy bezpośrednio po ukończeniu studiów), a mniej jest akcentowana długookresowa zatrudnialność (minimalizowanie ryzyka porażki na rynku pracy wraz z następującymi na tym rynku i trudnymi do przewidzenia, a zarazem niekiedy radykalnymi, zmianami). Eksponowaniu spojrzenia na przyszłą karierę zawodową absolwentów przede wszystkim w kategoriach tu i teraz towarzyszy często bardzo ograniczona wizja tego, jakimi cechami (poza wąsko profesjonalnymi i utylitarnymi) powinien charakteryzować

się absolwent studiów wyższych i to w uczelni akademickiej tudzież przenoszenie akcentów na rozwijanie kompetencji technicznych i narzędziowych kosztem elementów kształcenia nawiązujących do klasycznej edukacji społecznej i humanistycznej. W tym miejscu warto przypomnieć tezę sformułowaną w tekstach trzech amerykańskich autorów już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, którzy udowodniali, że edukacja ekonomiczna nadmiernie skoncentrowana na sferze narzędziowej i uproszczonej wizji zachowań ludzi w sferze ekonomicznej prowadzi do kształtowania osób o ograniczonych skłonnościach do zachowań kooperacyjnych w sferze społecznej, ze wszystkimi tego konsekwencjami (Frank, Gilovich, Regan 1993, 1996)¹¹.

Generalnie w sferze edukacyjnej chodzi o szukanie rozwiązań, które pogodzą to, co w ramach pewnego kanonu edukacyjnego być powinno, niezależnie od tego, jak wielu studentów, kierując się swoją wizją przyszłości na rynku pracy, będzie to kontestować z tym, co w programach nauczania powinno czy w jakiejś mierze musi się znajdować, ze względu na aktualny rynek pracy i inne składowe życia gospodarczego i społecznego. Uniwersytety muszą kształcić, a nie tylko nauczać i to zarówno w zakresie tego, co już tu i teraz jest oczekiwane na rynku pracy, jak i z myślą o nieznanej i trudnej do przewidzenia przyszłości tudzież z myślą o tym, że absolwent ma być nie tylko pracownikiem i konsumentem, ale przede wszystkim człowiekiem, obywatelem i członkiem społeczeństwa.

W obecnych warunkach trudno wskazywać jakiś uniwersalny model, który pasowałby do realiów wszystkich uniwersytetów bez względu na ich tradycję czy specyfikę wynikającą z tego, w jakim obszarze działają, do kogo kierują swoją ofertę oraz w jakim funkcjonują otoczeniu biznesowym czy społecznym (van der Zwaan 2017). Na pewno jednak uniwersytetu nie można sprowadzać do wizji fabryki mierzalnych i utylitarnych, w rozumieniu tu i teraz, efektów. Uniwersytety muszą badać także to, czego nie da się ani skomercjalizować, ani już dziś odpowiedzieć na pytanie, jakie to przyniesie wymierne efekty. Uniwersytety muszą mieć możliwość i wręcz obowiązek patrzenia w przyszłość i to niekiedy tę znacznie odległą¹². Trywializowanie podejścia do pytania o wpływ uniwersytetów na otoczenie i domaganie się jednoznacznych i najlepiej w pełni mierzalnych i porównywalnych dowodów tego wpływu tu i teraz, to prosta droga do „powolnej śmierci uniwersytetów” (Eagleton 2015), a zarazem jest to groźne z punktu widzenia dalszego rozwoju społecznego i gospodarczego.

¹¹ Jak słusznie napisał Grzegorz W. Kołodko, „Dobry ekonomista musi nie tylko umieć liczyć – to jednak wciąż jest nauka o efektywnym gospodarowaniu i trzeba umieć porównywać efekty z nakładami – lecz także czuć. Ekonomia wyszła z filozofii i trochę się zatraciła, gdy za bardzo się od niej oddaliła” (Kołodko 2020: 194).

¹² Jak napisał Bill Readings i co wyeksponowano na okładce wydania jego książki w Polsce, „Wyzwanie dla Uniwersytetu nie polega więc na tym, by przekształcić go w świątynię Myślenia, lecz na tym, by myśleć wewnątrz instytucji, której rozwój czyni Myślenie coraz trudniejszym i coraz mniej koniecznym” (Readings 2017).

■ PODSUMOWANIE

Ekonomia musi się zmieniać wraz ze zmianami będącego przedmiotem jej zainteresowań świata i to nie tylko w jego gospodarczym wymiarze. Zmian w świecie ekonomicznym nie da się przy tym postrzegać jako opartych na ideach uniformizmu, liniowości czy progresywizmu, a tym bardziej finalizmu. Tak długo, jak będzie istniał znany nam świat, nie ma i nie będzie końca historii także w sferze zjawisk ekonomicznych, a co za tym idzie nie ma i nie będzie końca przeobrażeń ekonomii jako nauki.

Tak jak już pisano, ekonomia nie jest ani tak zła, jak twierdzą jej najbardziej zagorzali krytycy, ani tak znakomita, jak uważają jej najbardziej zagorzali obrońcy. Trzeba też pamiętać, że ekonomia jest nauką relatywnie młodą i mającą do czynienia ze wszystkimi wyzwaniami wynikającymi ze złożoności i ewolucyjności życia społeczno-gospodarczego, a te szczególnie się nasiliły w ramach tego, co nazwaliśmy okresem powrotu historii. Warto także zauważyć, że krytyka ekonomii ze strony osób spoza grona ekonomistów po części wynika z utożsamiania ekonomii jako nauki z ekonomią w rozumieniu działań ekonomicznych sektora prywatnego, zwłaszcza w ramach szeroko rozumianego sektora finansowego oraz w rozumieniu polityki gospodarczej państwa. Zarówno chciwość zysków, jak i chciwość władzy, nie służą właściwemu korzystaniu z dorobku ekonomii. Warto także pamiętać, że ekonomiczne aspekty zawodności państwa i rynku nie zależą od tego, kto aktualnie sprawuje władzę, a skłonność do składania ekonomii w ofierze na ołtarzu polityki nie ma wyraźnych barw politycznych. Jak słusznie podkreślał Peter Drucker, ekonomiści mają wiedzę, ale nie mają władzy, a tą dysponują politycy (Drucker 2010).

Wszystkie wskazane w pierwszej części opracowania elementy kryzysowej rzeczywistości XXI wieku, a w tym te związane z ideą powrotu historii, muszą wpływać także na rozwój ekonomii. Pożądane jest zwłaszcza swego rodzaju ponowne „uspołecznienie” ekonomii w rozumieniu przemyslenia tego wszystkiego, co wiąże się z przynależnością ekonomii do nauk społecznych. Trzeba zaakceptować wszystkie wynikające z tego konsekwencje oraz fakt, że klucz do zrozumienia gospodarki nie tkwi w coraz bardziej wyrafinowanych narzędziach formalnych, co nie znaczy, że nie należy ich doskonalić i z nich korzystać. Potrzebna jest też pokora wobec złożoności i ograniczonej przewidywalności zmian, które w gospodarce i społeczeństwie następują, oraz skromność w prezentowaniu możliwości predykcyjnych (Rodrik 2019). Zmienność składowych życia społeczno-gospodarczego, znaczna rola niepewności czy rosnące znaczenie wspominanych wcześniej „czarnych łabędzi”, czyli zjawisk o bardzo niskim poziomie prawdopodobieństwa, powodują, że czasem jedyną możliwą w danym momencie odpowiedzią na pytanie, dlaczego ekonomiści czegoś nie przewidzieli, pozostaje odpowiedź, że „tak się zdarza”. Także pandemie „się zdarzają” i choć było wiadomo, że kiedyś ponownie będziemy musieli zmierzyć się z pandemią, to nikt nie był w stanie przewidzieć, kiedy dokładnie, gdzie i od czego się ona zacznie.

Doskonaląc i zmieniając ekonomię, należy jednak pamiętać, że trzeba też „zmieniać” czy też inaczej kształcić ekonomistów. W kształceniu przyszłych ekonomistów i menedżerów pożądane jest wydłużenie perspektywy edukacyjnej i odejście od koncentracji na wizji „tu i teraz”. Zawodowości i praktyczności studiów wyższych z obszaru ekonomii i zarządzania nie można przeciwstawiać ich akademickości i teoretyczności. Nie jest sztuką kształcić ludzi, którzy znajdują jakąś i to nawet niezłą pracę tu i teraz, prawdziwym wyzwaniem jest kształcić ludzi, którzy nie muszą się obawiać tego, że tu i teraz nieuchronnie staje się tam i wtedy. Pożądane byłoby między innymi wzmocnienie obszaru etycznego kształcenia ekonomistów i menedżerów po to, by wzmocnić ich odporność na uleganie ideom nawiązującym do haseł typu „chciwość jest dobra”.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Acemoglu Daron (2009), *The Crisis of 2008: Structural Lessons for and from Economics*, „A Journal of Politics and Society”, t. 21, nr 2-3, s. 185–194.
- Blaug Mark (1995), *Metodologia ekonomii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Blaug Mark (2001), *No History of Ideas, Please, We're Economists*, „Journal of Economic Perspectives”, 15 (1), s. 145–164.
- Boulding Kenneth E. (1971), *After Samuelson Who Needs Adam Smith?* „History of Political Economy”, 3 (2), s. 225–237.
- Brzeziński Michał, Gorynia Marian, Hockuba Zbigniew (2008), *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI w. Między imperializmem a kooperacją*, „Ekonomista”, nr 1, s. 201–232.
- Cochrane John H. (2011), *How Did Paul Krugman Get It So Wrong?* „Economic Affairs”, t. 31, nr 2, s. 36–40.
- Colander David (2003), *The Complexity Revolution and the Future of Economics*, „Middlebury College Working Paper Series”, nr 0319.
- Colander David (2005), *The future of economics: the appropriately educated in pursuit of the knowable*, „Cambridge Journal of Economics”, nr 29, s. 927–941.
- Colander David, Goldberg Michael, Haas Armin, Juselius Katarina, Kirman Alan, Lux Thomas, Sloth Birgitte (2009), *The Financial Crisis and the Systemic Failure of the Economics Profession*, „Critical Review”, 21 (2-3), s. 249–267.
- Czarny Bogusław (2004), *Pozytywizm i falsyfikacjonizm a sądy wartościujące w ekonomii*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Czarny Bogusław (2007), *Metodologiczne osobliwości ekonomii*, „Bank i Kredyt”, nr 7, s. 67–77.
- Davey Brian (2011), *Economics is not a social science*, <https://www.resilience.org/stories/2011-10-07/economics-not-social-science/> (dostęp 12.06.2023).
- Dembinski Paul H., Beretta Simona (2014), *Kryzys ekonomiczny i kryzys wartości*, Kraków: Wydawnictwo m.
- Drucker Peter F. (2010), *Toward the Next Economics and Other Essays*, Boston, MA: Harvard Business Press.
- Duflo Esther, Banerjee Abhijit V. (2022), *Good Economics*, Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Dzionek-Kozłowska Joanna (2018), *Model homo oeconomicus. Geneza, ewolucja, wpływ na rzeczywistość gospodarczą*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Eagleton Terry (2015), *The Slow death of University*, <https://www.chronicle.com/article/the-slow-death-of-the-university/> (dostęp 10.05.2023).
- Frank Robert H., Gilovich Thomas D., Regan Dennis T. (1993), *Does Studying Economics Inhibit Cooperation?* „Journal of Economic Perspectives”, 7 (1), s. 159–171.
- Frank Robert H., Gilovich Thomas D., Regan Dennis T. (1996), *Do Economists Make Bad Citizens?* „Journal of Economic Perspectives”, 10 (1), s. 187–192.
- Fukuyama Francis (1997), *Koniec historii*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Głapiński Adam (2006), *Meandry historii ekonomii. Między matematyką a poezją*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Gozardza Marcin, Hardt Łukasz, Kwarciański Tomasz (red.) (2016), *Metaekonomia. Zagadnienia z filozofii nauki*, Kraków: Copernicus Center Press.
- Hajduk Zygmunt (2005), *Ogólna metodologia nauk*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Hardt Łukasz (2013), *Studia z realistycznej filozofii ekonomii*, Warszawa: C.H. Beck.
- Horodecka Anna (2018), *Obraz człowieka we współczesnej ekonomii*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Is Economics a Science? From Nobel Prizes to Public Opinion* (2008), <https://asociologist.wordpress.com/2008/03/30/> (dostęp 12.06.2023).
- Kagan Robert (2009), *Powrót historii i koniec marzeń*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Kaplan Robert D. (2022), *The Downside of Imperial Collapse. When Empires or Great Powers Fall, Chaos and War Rise*, „Foreign Affairs”, 4th October, <https://www.foreignaffairs.com/world/downside-imperial-collapse> (dostęp 12.06.2023).
- Keen Steve (2022), *The New Economics. Manifesto*, Cambridge: Polity Press.
- Kołodko Grzegorz W. (2020), *Ekonomia nowego pragmatyzmu: tożsamość, cele, metoda*, „Ekonomista”, nr 2, s. 185–209.
- Kołodko Grzegorz W. (2022), *Świat w matni. Czwarta część trylogii*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Kowalik Tadeusz (2013), *O lepszy ład społeczno-ekonomiczny*, Warszawa: PTE – INE PAN.
- Krugman Paul (2009), *How Did Economists Get It So Wrong?* „The New York Times”, 6th September, s. MM36.
- Królewski Jarosław, Rybiński Krzysztof (2018), *Algokracja. Jak i dlaczego sztuczna inteligencja zmienia wszystko?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lassudrie-Duchêne Bernard (1998), „Pop” économie: Paul Krugman lance le débat, „Problèmes économiques”, nr 2558, s. 4–7.
- Lazear Edward P. (2000), Economic Imperialism, „Quarterly Journal of Economics”, 115 (1), s. 99–146.
- Lin Justin Y. (2012), *New Structural Economics. A Framework for Rethinking Development and Policy*, The World Bank.
- Mayer Thomas (1996), *Prawda kontra precyzja w ekonomii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mazzucato Mariana (2016), *Przedsiębiorcze państwo*, Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- McCloskey Deirdre N. (1998), *The Rhetoric of Economics*, Madison, WI: The University of Wisconsin Press.
- Mearsheimer John J. (1990), *Back to the Future: Instability in Europe after the Cold War*, „International Security”, 15 (1), s. 5–56.
- Mirowski Philip (1999), *More Heat than Light. Economics as Social Physics, Physics as Nature's Economics*, Cambridge, UK: Cambridge University Press.

- Mitchell Stacy (2018), *Amazon Doesn't Just Want to Dominate the Market — It Wants to Become the Market*, „The Nation”, 15th February, <https://www.thenation.com/article/archive/amazon-doesnt-just-want-to-dominate-the-market-it-wants-to-become-the-market/> (dostęp 12.06.2023).
- Offer Avner, Söderberg Gabriel (2016), *The Nobel Factor. The prize in economics, social democracy, and the market turn*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Ostapiuk Aleksander (2020), *The Eclipse of Value-Free Economics. The concept of multiple self versus homo economicus*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Pomyśleć ekonomię od nowa. Przewodnik po głównych nurtach ekonomii heterodoksyjnej* (2018), Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Rachman Gideon (2010), *Historycy obalmy z tronu ekonomię: Nadszedł czas weryfikacji prawd szerzonych przez pseudonaukowców zwanych ekonomistami*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 13 września, s. A11.
- Ratajczak Marek (2015), *Ekonomia instytucjonalna a kierunki zmian w ekonomii jako nauce*, w: Łukasz Hardt, Dominika Milczarek-Andrzejewska (red.), *Ekonomia jest piękna?* Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 115–125.
- Ratajczak Marek (2017), *Ekonomia dziś – Ekonomia jutro*, „Studia Oeconomica Posnaniensia”, 5 (11), s. 20–34.
- Ratajczak Marek (2021), *Po co nam historia myśli ekonomicznej?* „Ekonomista”, nr 6, s. 728–753.
- Ratajczak Marek (2023), *Grzegorza W. Kolodko Świat w matni. Czwarta część trylogii oraz Wojna i pokój – lektura w czasie trudnym*, „Ekonomista”, nr 1, s. 102–116.
- Rist Gilbert (2015), *Urojenia ekonomii*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”.
- Ritzer George (1996), *McUniversity in the Postmodern Consumer Society*, „Quality in Higher Education”, 2 (3), s. 185–199.
- Ritzer George (1999), *McDonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza.
- Rodrik Dani (2019), *Rządy ekonomii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rubinstein Ariel (2006), *Dilemmas of an economic theorist*, „Econometrica”, 74 (4), s. 865–883.
- Scheuer Bartosz (2015), *Metodologia ekonomii w perspektywie konstruktywistycznej*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Sedláček Tomáš (2012), *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Warszawa: Wydawnictwo Studio EMKA.
- Skidelsky Robert (2012), *Keynes. Powrót mistrza*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Skidelsky Robert (2021), *What's Wrong with Economics? A Primer for the Perplexed*, New Haven, CT: Yale University Press.
- Sorman Guy (2009), *Ekonomia nie kłamie*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Stachak Stanisław (2006), *Podstawy metodologii nauk ekonomicznych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Taleb Nassim N. (2015), *Czarny łabędź. Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Wilkin Jerzy (2009), *Czy ekonomia może być piękna? Rozważania o przedmiocie i metodzie ekonomii*, „Ekonomista”, nr 3, s. 295–313.
- Wojtyna Andrzej (2008), *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?* „Ekonomista”, nr 1, s. 9–32.
- Zboroń Halina (2009), *Teorie ekonomiczne w perspektywie poznawczej konstruktywizmu społecznego*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.
- Zwaan Bert van der (2017), *Higher Education in 2040*, Amsterdam: Amsterdam University Press.

Marek Ratajczak

ECONOMICS AND THE ECONOMIC EDUCATION IN THE „RETURN OF HISTORY” PERIOD

The study attempts to discuss economics as a science and, to a lesser extent, economic education at the academic level in the context of changes in the socio-economic and political environment since the beginning of the twenty-first century. Following Robert Kagan, this period was called the „return of history”, in opposition to the term „end of history” popularized by Francis Fukuyama in the 1990s. The main features of economics as a science and potential changes in the further development of economics are presented. The re-socialization of economics is particularly desirable in the sense of rethinking everything associated with economics belonging to the social sciences. Challenges related to developing economics teaching at a higher level were also indicated. It is desirable to extend the educational perspective in the education of future economists and managers. The professionalism and practicality of higher education studies in economics and management cannot be contrasted with their academic and theoretical nature.

Słowa kluczowe: edukacja; ekonomia; powrót historii; rozwój; uniwersytet

Keywords: education; economics; return of history; development; university